CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—
Za zmianę adresu dopłaca się 20 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie / " " na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4892. Lwów, środa 22 października 1919 Rok IX

Paderewski powrócił do Warszawy
Marki polskie zastąpią wkrótce korony!

Czy rozejm z bolszewikami jest możliwy?

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 20 października.

(A.) Posłowie Daszyński i Moraczewski — jak obiegają pogłoski w kuluarach sejmowych — podobno się domagali podczas obrad komisyjnych, by Polska rozpoczęła narady urzędowe z bolszewikami o zawarcie rozejmu. Odnośną propozycyę rząd bolszewicki miał nadesłać do Warszawy zupełnie urzędownie.

Że bolszewicy pragną rozejmu z Polską, jest to całkowicie zrozumiałem. Jedyną armią, która się okazała dla Rosyi bolszewickiej groźną, była i jest wyłącznie armia polska. Minęły już te czasy, gdy bolszewicy po zajęciu Wilna skutkiem tajnej i zdradzieckiej umowy z Niemcami zapowiadali z przechwałką, że niebawem staną w Warszawie i gdy w temże Wilnie rezydowały już wszystkie urzędy komisarskie, przeznaczone dla Warszawy i Kongresówki. Wilna przed bolszewikami broniła tylko garść bohaterskich ochotników i walecznej młodzieży. Musieli się oni cofnąć wobec przewagi niesłychanej żołnierzy bolszewickich i materyału wojennego bolszewickiego. Gdy jednak koło Wielkiejnocy wystąpił na linię bojową koło Wilna żołnierz regularny polski, bolszewicy natychmiast stracili Wilno i ponoszą od tej pory klęskę za klęską. Nigdzie na dalszą metę armie bolszewickie, prowadzone często przez oficerów niemieckich i czeskich, nie zdołały stawić czoła męstwu żołnierza polskiego i rozumowi strategicznemu generałów polskich.

Klęski militarne bolszewików, ponoszone w starciu z wojskami polskiemi są — jak mi zwracał w Wilnie uwagę jeden z wybitnych działaczy państwowych polskich — czemś więcej, niż zwyczajną klęską wojskową. Są one ewenementem politycznym. Obniżyły niesłychanie powagę rządu sowietów wewnątrz Rosyi samej i na zewnątrz, podniosły natomiast powagę Polski w świecie międzynarodowym i dodały ducha Polakom wewnątrz granic polskich. I pierwsze i drugie jest dla bolszewizmu klęską. Bolszewicy mogli się trzymać u władzy tak długo, jak długo przypuszczano, że są militarnie niezwyciężeni. Bici, stale bici przez Polaków tracą na autorytecie, zmuszeni odciągać liczne wojska na front polski, ustępują także wobec gene-

Dalszy ciąg na str. 2.

Prezydent ministrów Paderewski wrócił do Warszawy!

Warszawa, 21 października.

(Telef.) (G.) Prezes ministrów Paderewski przybył wczoraj pociągiem dyplomatycznym do Warszawy. Na dworcu oczekiwało kilku ministrów. Po krótkiej konferencyi z ministrem spraw wewnętrznych Wojciechowskim, udał się Paderewski do siebie na zamek, witany po drodze owacyjnie przez publiczność.

Korony będą wkrótce zastąpione polskiemi markami!

Biliński nie zaakceptuje pożyczki obniżającej powagę Republiki polskiej. — Przedłużenie terminu płatności asygnat polskiej pożyczki państwowej.

Warszawa, 21 października.

(Telef.) (G) Przedstawiciele organizacji społeczno-gospodarczych udali się do min. skarbu p. Bilińskiego z prośbą o przyśpieszenie załatwienia sprawy regulacyi waluty, wobec olbrzymich szkód, jakie różnorodność znaków pieniężnych, będących w obiegu, wyrządza życiu gospodarczemu. P. Biliński oświadczył, że niedługo korony będą wycofane i zastąpione markami polskiemi. Druk nowych marek odbywa się na 65 maszynach w drukarni państwowej w Austryi i ukończony będzie za 3—4 miesiące.

W sprawie pożyczki zagranicznej p. Biliński objaśnił, że zarzucany jest różnorodnemi propozycyami, że jednak nie zaakceptuje pożyczki zagranicznej, któraby obniżyła powagę Republiki polskiej. Poruszoną przez obcych sprawę połączenia komisyi przywozu i wywozu z centralą dewiz p. Biliński przyrzekł w miarę możności przychylnie załatwić.

Na posiedzeniu przedstawicieli banków p. Biliński oświadczył, że rząd wystąpi z projektem, aby asygnaty pożyczki państwowej, wystawione w markach a płatne 1 listopada, były co do płatności prolongowane na 6 miesięcy, jednakże z mniejszem oprocentowaniem od dotychczasowego, przyczem nie zgadzający się na to, mogą otrzymać całkowitą należytość w markach. Co się tyczy asygnat na ruble i korony, prolongata na 6 miesięcy nastąpi bez żadnej zamiany stopy oprocentowania.

Porządek dzisiejszych obrad sejmowych.

Warszawa, 21 października.

(PAT.) Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się dziś o godzinie 4 po południu, jest następujący:

1. Wybór wicemarszałka i sekretarzy;
2. sprawozdanie Komisyi prawniczej w przedmiocie ustawy o postępowaniu uproszczonem w sprawach o zbrodnie i występki na ziemiach byłego zaboru austryackiego;
3. sprawozdanie Komisyi prawniczej o wnioskach pp. Kiernika i Grzędzielskiego i tow. oraz o rządowym projekcie ustawy o pełnoletności w byłym zaborze austryackim;
4. sprawozdanie Komisyi administracyjnej w przedmiocie ustawy o organizacyi statystyki administracyjnej.

Ministerstwo aprowizacyi pozwala na użycie siły zbrojnej.

Warszawa, 21. października.

(Telef.) (G). Wedle doniesień z Częstochowy, wobec oporu chłopów w oddawaniu produktów rolnych na cele aprowizacyi upoważniło starostwo do użycia siły zbrojnej.

Komuniści gdańscy zapowiadają zamach stanu!

Wiedeń, 21 października.

(Telef.) (fr.) „Der Neue Tag" donosi z Gdańska, że od kilku dni ma się tam rzekomo ujawniać wśród komunistów i niezawisłych socyalistów wrzenie. Znamiennem jest, że miejscowi komuniści jawnie zapowiadają na 9 listopada b. r. zamach stanu.

rałów rosyjskich antybolszewickich. Gdyby nie klęski w starciu z Polakami, nie dopuściliby generała Judenicza tak blizko Petersburga i zdołałby zatrzymać Denikina.

Niepożądanym jest dla bolszewizmu wzrost powagi Polski i spotęgowanie tężyzny polskiej wewnątrz Polski. Bo bolszewizm zawsze jeszcze liczył, że zdoła zatknąć swój sztandar czerwony na gruzach państwa polskiego. Lecz niepodobna obalić państwa, którego obywatele zwyciężając, nabierają hartu i pewności siebie.

Że posłowie Daszyński i Moraczewski są zdania, iż należy z bolszewikami zawrzeć rozejm, wydaje się to prawdopodobnem, gdy się zestawi ową pogłoskę z artykułami „Robotnika", który od dwu tygodni bardzo wytrwale przemawia w tym duchu. Taki rozejm przecież byłby szkodliwym politycznie i militarnie. Politycznie mógłby Polskę narazić ententcie, której jesteśmy sojusznikami. Sojusze nakładają obustronne zobowiązania, które należy wykonywać lojalnie. Ententa zwalcza bolszewików, jak wynika z noty p. Clemenceau. Pod względem wojskowym umożliwiłby bolszewikom obronę na innych frontach. Gdyby tam zwyciężyli, zabraliby sie znowu do zwalczania armii polskiej.

Ostatnie dni bolszewizmu w Rosyi.

Lwów, 21 października.

Jeżeli można dowierzać prasie angielskiej i komunikatom wojskowym armii Judenicza, wybiła dla panowania bolszewików ostatnia godzina. A nie pobiły ich armie kontrrewolucyjne, ani działa ententy, lecz własny ich system, wykazujący coraz jaśniej niemożliwość dźwignięcia porządku państwowego z gruzów rewolucyi środkami terroru. Okazało się nawet, że bolszewizm byłby zagnął już dawno, gdyby groza wojny ze strony wojsk kontrrewolucyjnych i koalicyi nie była mu sztucznie przedłużyła życia. Dobiła zaś bolszewizm nie wojna, ale własne jego rządy, sprowadzające na ziemię piekło, zamiast obiecanego raju.

Depesza z Zurychu o wypadkach rosyjskich potwierdza wiadomości o rozkładzie czerwonej armii w Rosyi. Niema ona odwagi do dalszego prowadzenia wojny. Wydarzenia rozwijają się w podobny sposób, jak w czasie rozkładu czerwonej armii na Węgrzech, ponieważ wojska, znajdujące się na froncie i w czerwonym sztabie generalnym uważają chwilę obecną za odpowiednią do zrzucenia maski. To samo czynią żywioły burżuazyjne, które zmuszono do wstąpienia w szeregi czerwonej armii.

Pochód Denikina na Moskwę odbywa się bez żadnych przeszkód. Lotnicy jego obrzucili miasto bombami. Szef sztabu generalnego Denikina, gen. Romanowski, zaprzecza pogłoskom ,jakoby Denikin miał zamiar wprowadzić na nowo carat. Podobno o przyszłej formie rządów w Rosyi rozstrzygnie konstytuanta. Jednakże u większości jest podobno wielka skłonność do ustanowienia naczelnika państwa.

Postępujące naprzód armie Judenicza i Denikina wiozą ze sobą żywność dla Petersburga i Moskwy.

Podobnie „Wiener Allg. Ztg." donosi z Hamburga, że rozkład wojska bolszewickiego jest nieunikniony.

W poszczególnych punktach przełamano front bolszewicki, a niema rezerw, które mogłyby zapełnić luki.

Według doniesień z Kopenhagi, bombardują lotnicy angielscy Kronsztad. Twierdza miała podobno kapitulować, flota zaś angielska miała przybyć do portu.

Telegram wieży Eiffla donosi oficyalnie z Helsingforsu, że Judenicz zdobył Krasnoje Seło. Krążą także pogłoski, że Judenicz wmaszerował już do Petersburga. Wszystkie wiadomości zgadzają się z tem, że bolszewików na wszystkich frontach odepchnięto.

Także na wschodzie ofenzywa przeciw bolszewikom postępuje naprzód. Na południu wojska Denikina, obecnie pięciokrotnie zwiększone, idą naprzód ku Moskwie i jest rzeczą nieprawdopodobną, by bolszewicy mogli je w pochodzie zatrzymać.

Zinowiew wygłosił niedawno mowę w Petersburgu, w której zwrócił uwagę na straszliwy nieporządek w Rosyi sowieckiej, na spadek waluty itd. Brak zboża w Petersburgu przypisuje on zniszczeniu mostów we wschodniej części Rosyi. Pod koniec oświadczył Zinowiew, że cała nadzieja jest w czerwonej armii, liczącej milion ludzi.

Dzienniki petersburskie żądały jeszcze przed kilku dniami zupełnej zagłady burżuazyi; podobno także w ostatnich czasach stracili bolszewicy w pobliżu Kronsztadu przeszło 2 tysiące osób z pośród klas inteligentnych.

Z wiarygodnego źródła słychać, że Lenin zwrócił się do mocarstw z nową propozycyą pokojową.

Polska partya komunistyczna.

Geneza partyi. — Fuzya dwóch odłamów partyi socyalistycznej. — Represalia ze strony rządu. — 1000 komunistów w więzieniu. — Perfidna polityka P. P. S. — Komuniści a kwestya agrarna. — Komuniści a wybory.

Lwów, 21 października.

Wydarzenia ostatnie w związku ze strajkiem rolnym i grożącym powszechnym strajkiem robotniczym, wykazały niebezpieczeństwo komunistyczne w Polsce. Poniższy wywiad jest cennym przyczynkiem do działalności komunistów w Polsce. Oto co mówi w tej kwestyi organ komunistów włoskich na podstawie informacyi jednego z leaderów polskiego komunizmu:

„Avanti", organ partyi socyalistycznej w Medyolanie, ogłasza następujące dane o polskiej **partyi komunistycznej**, wedle wywiadu z jednym z jej przywódców, a zarazem członkiem brukselskiego Biura Międzynarodowego:

Polska partya komunistyczna powstała ze złączenia się dwóch odłamów polskiego socyalizmu rewolucyjnego, t. j. z części lewicowej PPS. i z polsk. socyalnej demokracyi. Ta ostatnia partya założona w r. 1893 przez Różę Luxemburg. wyznawała zawsze zasady socyalizmu skrajnego, który dziś nosi nazwę komunizmu. Frakcya lewicowa P. P. S. odłączyła się od niej w r. 1906 i po długiej ewolucyi przeszła do zasad komunizmu współczesnego. Połączenie tych obu odłamów w jedną partyę, o wspólnym programie dokonało się w grudniu r. 1918.

Trudno jest dokładnie określić ilość członków polsk. partyi komunistycznej, z powodu prześladowań rządu jest ona bowiem zmuszoną żyć życiem podziemnem. Każde usiłowanie publicznej akcyi, spotyka się z najbrutalniejszemi represaliami. W tych warunkach utrzymywanie jakiejkolwiek statystyki jest niemożliwe. Wogólności tylko powiedzieć możemy, że mamy rozległą i silną organizacyę w Polsce dawniej rosyjskiej, specyalnie w Warszawie, Sosnowcu i Lublinie, że mamy dużo adherentów w Galicyi, gdzie nasza organizacya jest jeszcze młoda i walczy z największemi trudnościami, nie mamy zaś prawie wcale członków w Poznańskiem.

Około tysiąca naszych towarzyszy jest uwięzionych w własnej ojczyźnie. Rada robotnicza w Sosnowcu została w całym swym składzie aresztowana w lipcu rb., a z 250 jej członków 180 jeszcze pozostaje w więzieniu. Wszystkie nasze pisma, a także sympatyzujące z nami, ulegają zawieszeniu. Stowarzyszenia nasze rozwiązuje się. Osławione paragrafy 126 i 129 kodeksu carskiego i tyczące się propagandy przewrotowej, powróciły do dawnej siły, a stało się to za rządów socyalistycznych Moraczewskiego — sędziowie zaś polscy stosują je z większą jeszcze gorliwością, niż dawni czynownicy carscy.

Oprócz prześladowań ze strony rządu partya komunistyczna ma przeciw sobie perfidną politykę P. P. S. W Radzie robotniczej P. P. S. **per fas et nefas** starała zapewnić sobie większość, skoro zaś tylko czuła przesunięcie się punktu ciężkości na stronę komunistów, wystąpiła i utworzyła osobną Radę. W dawnej pozostali tylko bundyści i frakcya opozycyjna P. P. S., która niebawem wejdzie zupełnie do partyi komunistycznej.

Co się tyczy kwestyi agrarnej, to reforma uchwalona przez Sejm, zdaniem naszem krzywdzi lud wiejski i wywoła w kraju gwałtowną walkę. Przygotowując się do niej masy ludowe instynktownie garną się do naszych towarzyszy, którzy też będą awangardą ruchu agrarnego.

Leader komunistyczny zapytany o opinię swą w kwestyi żydowskiej, potępił z całą stanowczością wszelkie brutalne objawy antysemityzmu, wreszcie w sprawie przyszłych wyborów oświadczył, iż polska partya komunistyczna narazie wstrzyma się od uczestnictwa w wyborach; nie jest to jednak kwestyą zasady, lecz taktyki, międzynarodowy kongres komunistyczny bowiem pozostawił pod tym względem poszczególnym partyom wszelką swobodę.

Położenie górników w zagłębiu dąbrowskiem.

Przemysłowcy prowokują strajk. — Tak głosi „Robotnik".

Lwów, 21. października.

(Sp.) Dnia 25. sierpnia br. zawartą została po siedmiodniowym strajku pomiędzy przedstawicielami górników w Zagłębiu Dąbrowskiem a rządem umowa, mocą której podwyższono płace akordowe i dniówkowe górników o 30 prc., robotnicy zaś zagwarantowali podniesienie wydajności pracy o 25 prc.

Obecnie zwraca się „Robotnik" do opinii publicznej z oskarżeniem przemysłowców, iż mimo upływu dwu miesięcy od czasu zawarcia umowy, nie wprowadzili oni dotąd ani jednego punktu umowy, w szczególności nie wprowadzono w życie komisyi rozjemczej, nie zatwierdzono regulaminu mężów zaufania, nie zrobiono niczego w sprawie dostarczenia robotnikom odzieży i obuwia, jakoteż środków żywności. Wreszcie skarży się „Robotnik" na brak kas chorych i nieprzeprowadzenie ubezpieczeń społecznych.

Kapitaliści węglowi, zaślepieni dzikim szałem nienawiści klasowej — konkluduje „Robotnik" — prowokują nowy strajk w przemyśle górniczym, strajk, który może się łatwo przerodzić w bunt rozpaczy!

Oczekujemy od rządu, by wobec artykułu „Robotnika" poinformował publiczność, czy rzeczywiście postępowanie przemysłowców górniczych nie odpowiada osnowie umowy, zawartej dnia 25. sierpnia br. Produkcya węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem zbyt żywotne ma dla kraju znaczenie, by jednostki, czy choćby zrzeszenia niedotrzymywaniem umów narażały na szwank dobro państwa.

Strajku kolejowego nie będzie!

Uchwały zjazdu prezesów kół związku pracowników kolejowych.

Warszawa, 20. października

Wczoraj od godz. 11 przedpoł. do 12 w nocy obradował zjazd prezesów kół związku zawodowego pracowników kolejowych.

Omawiano sytuacyę, jaka się wytworzyła dzięki temu, że żądania, wystosowane przez zjazd prezesów kół w dniu 5. bm. nietylko nie były w swej większości spełnione, lecz nawet rozpatrzone i że ministeryum kolei nie dało na nie żadnej odpowiedzi.

Po całodziennej, chwilami gwałtownej dyskusyi, w której prezesi kół poruszali różne bolączki

zawodowe i utyskiwali na lekceważenie ich potrzeb i organizacyi przez władze kolejowe, uchwalono rezolucyę, w której zjazd oświadcza. że „by zmusić minister. kolei do szanowania organizacyi pracowników kolejowych i zaspokojenia słusznych żądań, widzi obecnie słuszną drogę, a tą drogą jest strajk" — „to jednak wobec położenia państwowego Rzeczypospolitej Polskiej, a także ze względu na stan aprowizacyjny w kraju, pomimo, iż pracownicy kolejowi będą zmuszeni pracować o głodzie i chłodzie — zjazd dzisiejszy wypowiada się przeciw strajkowi".

W imiennem głosowaniu wypowiedziało się za strajkiem 20 delegatów, reprezentujących 23.608 kolejarzy, przeciw strajkowi 42 delegatów, reprezentujących 42.512 kolejarzy.

Po ogłoszeniu wyników głosowania zwolennicy strajku ze śpiewem „Czerwonego sztandaru" opuścili zebranie.

Pozostali członkowie ustalili, że jednorazowy zasiłek skarbowy powinni otrzymać wszyscy kolejarze, pracujący od lipca i że kolejarze małopolscy powinni otrzymać zasiłek według norm, przewidzianych przez komisyę sejmową.

Zjazd polecił zarządowi związku wyjednać liczbę pociągów, wystarczającą do sprowadzenia wystarczającej ilości ziemniaków z Poznańskiego dla kolejarzy i pertraktować z ministeryum kolei o wcielenia w życie dalszych żądań.

się jakiejkolwiek pretensyi do Polski kongresowej i Galicyi — oraz poddanie się decyzyi Ligi Narodów (the ruling), co do zajętych obecnie przez Polskę kresowych obszarów wschodnich.

Należy się spodziewać, że koalicya skorzysta ze świeżej sposobności przybycia polskiej misyi do kwatery głównej Denikina

dla wyświetlenia niektrych wątpliwości i trudności między Polską a Rosyą.

Sposobności przywrócenia silnego rządu krajowi tak cennemu dla całego świata, jak Ukraina

nie powinna dyplomacya koalicyjna pominąć z braku energii.

(„Times", 7. październ.)

Polacy a Denikin.

Nie pragną współdziałania.

Lwów, 21. października.

Wojska Denikina walczą z Ukraińcami

w okolicy Balty i Humania (około 200 i 130 mil na południe od Kijowa). Która strona podjęła ofenzywę — niepewnem jest, prawdopodobnie Denikin. Wiele oznak każe się domyślać, że Denikin usiłuje ubezpieczyć swą lewą flankę przez odparcie Ukraińców, a

nawiązanie styczności z polską armią.

Skoro rzecz się tak ma, to nieprawdopodobnem jest, aby wojska galicyjskie, które walczą tylko za Petlurę w nadziei otrzymania Galicyi wschodniej od Polski — stawiały większy opór.

Zdaje się, że tak Ukraińcy, jak i armia ochotnicza (Denikina) zezwolili — w nadziei, że siły bolszewickie, które przed 14 dniami operowały na półn. od Odessy, a następnie zajęły Żytomierz, zaatakują drugą stronę —

wymknąć się tymże oddziałom bolszewickim.

O te oddziały wzmocniły się obecnie wojska bolszewickie na półn. od Żytomierza wzdłuż toru kolejowego Kijów-Sarny i wzrosły do pokaźnej siły. Wykonują one poważny nacisk tak we wschodnim, jak i w zachodnim kierunku — i

szanse połączenia się Denikina z Polską na tym odcinku są mniejsze, niż były 3 tygodnie temu.

Polacy najwidoczniej zapatrują się raczej biernie na ideę połączenia z Denikinem. Z ich punktu widzenia jest kilka zarzutów do podniesienia.

W pierwszym rzędzie ich strategiczne położenie jest naogół tak dobre — jak tylko być może. Ich pozycye biegną od Zbrucza na północ, trzymając się w przybliżeniu linii Horynia. Na linii Sarny-Kijów dzierżą oni Olewsk. Na linii Łuniniec-Mozyr. ich najbardziej wysuniętym punktem jest Petryków. Posiadając za linią dobrą sieć kolejową z wybornemi odgałęzieniami —

nie widzą oni szans w posuwaniu się naprzód o tej porze roku.

Wyposażenie zimowe armi jest bardzo ubogie — leży tedy w ich interesie urządzić się wygodnie na obecnych stanowiskach, zanim rozpocznie się zima.

Powtóre —

idea współdziałania z Denikinem wywołałaby u socyalistów krzyk

(a yell), że polskiej armii używa się do wskrzeszenia reakcyjnego rządu rosyjskiego. Pod pewnym względem opinia pubilczna przeciwną byłaby czynnemu pomaganiu nowej Rosyi,

póki nie wyjaśni się, jakie są zamiary tejże w stosunku do Polski

Wszystkie te wątpliwości dałyby się pokonać, gdyby Denikin dał jasne oświadczenie, zagwarantowane przez koalicyę, a mieszczące: zrzeczenie

Z Polsk. Tow. Demokratycznego.

Lwów, 21. października.

Pod przewodnictwem r. prof. Hauswalda obradowało Towarzystwo demokratyczne we Lwowie nad sprawą Galicyi wschodniej. Radca Rybicki przedstawił w krótkości przebieg rokowań z Komisyą dla spraw polskich w Paryżu, wyjaśniając, jakim sposobem obrady się tam odbywała i jak powstały różne postanowienia w pierwszym projekcie koalicyjnym, nie nadające się do przyjęcia przez rząd polski. Dzięki usilnym staraniom delegacyi miasta Lwowa udało się usunąć wiele niejasności i doprowadzić do pewnego porozumienia, tak, że obecnie sprawa Galicyi wschodniej jest ponownie badana i powinna być wkrótce w sposób racyonalny i zadowalający załatwioną.

Co do administracyjnego podziału całej Galicyi opracowano w Warszawie kilka projektów, z których jeden przewiduje podział na 3 województwa, drugi zaś na 9 okręgów czyli Ziem samorządnych.

Po interpelacyach pp. dra Glazera i Wekslera przedstawił prof. Hauswald swój projekt uporządkowania sprawy małopolskiej (ogłoszony w „Gazecie Wieczornej" z 8 i 9 października), wykazując potrzebę utrzymania w pewnej mierze całości kraju rządzonego ze Lwowa, jako stolicy prowincyi, gdyż inaczej niemożliwem byłoby utrzymanie trwałej równowagi narodowej w tej części państwa. Pod względem politycznym stworzonoby zdaniem mowcy najlepsze warunki przez przydzielenie szkolnictwa średniego i wyższego, spraw opieki i kultury narodowej oraz skarbu

Kącik aprowizacyjny.

Biuro rozdawnictwa kart.

(Obrazek z lwowskiej gospodarki).

Ze sfer bardzo dobrze poinformowanych piszą nam na temat gospodarki w biurze rozdawnictwa kart następujące bardzo ciekawe rzeczy:

Aby zrozumieć dzisiejszy stan tej instytucyi, należy sięgnąć w przeszłość — aż do dnia jej urodzin w r. 1915.

Prezydyum miasta, powołując to biuro do życia, nie zdawało sobie zupełnie sprawy z jego doniosłości dla mieszkańców miasta. Jego początkowa organizacya była żadna, a szefem został dr. Orłowski. Chaos, jaki tam panował, musiał dla wielu zostać pamiętnym. Nikt nie wiedział, poco to biuro egzystuje i jakie zadania ma spełniać. Na domiar złego, poddane ono zostało radcy Zawistowskiemu, który uważał je za rodzaj bękarta, narzucał mu najniezdolniejszych urzędników, między innemi i Chomickiego, który w rezultacie oskarżony został o malwersacyę aż 70 wagonów cukru!

Gdy agendy tego biura siłą rzeczy rosły, przydzielono jeszcze jednego urzędnika konceptowego, Feliksiewicza. Za to personal pomocniczy, wyłącznie żeński, był niżej krytyki. Kto chciał, umieszczał tam swoje kochanki (fam. Rimml złodziejkę Aptowitzerównę, inni morderczynię Suppanównę, szpiega Wenzlową itd.). Były o to głośne awantury, ale to nic pomagało.

W rezultacie całe biuro zamieniło się w nieczynną bajurę tak, że wdała się w to komenda miasta i poleciła prezydyum miasta przeprowadzić jego sanacyę. Więc poszedł Orłowski, a jego miejsce zajął Borecki. Poddali go jednak radcy Platowskiemu, który i tak już nie wiedział, gdzie mu głowa stoi, bo jego kompetencyi i aprobacie podlegały rzeźnia, aprowizacya, opał, kuchnie, zakład odzieżowy i jeszcze inne. Ale dano przynajmniej dwie siły rachunkowe (Igel i Kowalski).

Nie długo jednak trwał ten postęp ku lepszemu. Prezydyum urzędników znowu ściągnęło, na których miejsce trzeba było brać niewyszkolonych w tym dziale emerytów po 90 koron miesięcznie. Powrócił więc dawny chaos, tem większy, że biuro ustawicznie okradano z kart (protokoły policyjne notują kilka włamań, choć wiadomą jest rzeczą, że dokonali tego swoi).

Panny miały płace po 120 koron miesięcznie. Z tego kazano im żyć i nie kraść kart. Na domiar wszystkiego prezydyum kazało zredukować jeszcze i tak niewystarczający personal. W rezultacie biuro przestało prawie fungować.

Szkontrum w biurze tem przeprowadzono dotychczas 2 razy. Pierwszy raz na żądanie paru (niekradnących) urzędników. Przyszedł wtedy jakiś pan, przerzucał przez parę godzin, zamiast przez parę tyg. książki i odszedł z tem, że wszystko jest w porządku. Ale zaraz po nim przybiegł nadradca Kwiatkowski mówiąc, że to jest niepodobieństwem, aby się obeszło bez złodziejstwa (tym razem wyjątkowo miał słuszność) lecz i on po godzinie szukania nic nie znalazł.

Aby zdecentralizować to chaotyczne biuro, stworzono biura okręgowe. Stanęli jednak na ich czele prawie sami emeryci, niedołężni, niefachowi, a że podlegali wprost prezydyum, więc nie porozumiewali się z biurem kart, wskutek czego oni do Sasa, a biuro kart do lasa. Zamęt rósł. W biurach okręgowych personal był wart swoich szefów.

Tu też można wspomnieć o instytucyi mężów zaufania, którzy najzupełniej zawiedli. Każdemu mężowi zaufania konsumenci ustawicznie przybywają, a nikt nie ubywa. I to jest naturalne. Kto się wprowadził na nowe mieszkanie, ten zgłasza się po karty żywnościowe do nowego męża zaufania i ten musi je wydać. Ale mężowi zaufania ani w głowie zbadać, kto się z jego rejonu wyprowadził. Musiałby jego karty skreślić we wykazie, a przecie lepiej schować je dla siebie.

Ale największa część kart ginęła pod fartuszkami panien aprowizacyjnych. Podczas gdy manipulantka magistratu pobiera dziś do 900 koron miesięcznie, panna aprowizacyjna ma maximum 300 koron. Tak to płatnym funkcyonaryuszkom powierzano setki tysięcy kart, one również bez żadnej, ale to absolutnie bez żadnej kontroli pobierały od stron należytości za naftę i spirytus. Miesięczny obrót tych pieniędzy wynosił przeszło pół miliona. Każda panna była mogła odłożyć sobie piękny posag z tych pieniędzy. Czy tak robiły, dziś nie da się powiedzieć, bo nad tymi wpływami nic było żadnej kontroli.

Gdy wszystko tonęło w coraz większym błocie, powołany został na kierownika biura kart nadradca Malzacher. Nie łatwo mu było zoryentować się w tym labiryncie różnych niewłaściwości i nieuczciwości. A gdy nareszcie ujął całokształt tej instytucyi i był w najlepszem stadyum korzystnych reform, odwołany został na inny posterunek. Obecnie biuro kart jest już trzeci miesiąc bez głowy.

(Dok. nast.).

każdego z dwu narodów głównych dwom równorzędnym Wydziałom narodowym, odpowiedzialnym przed odnośną Radą Narodową polską, względnie ruską.

Ustrój władz oparty na tego rodzaju założeniach odpowiadałby najlepiej wytworzonym przez wielowiekowe spółżycie obu narodów warunkom, opierałby się na umiejętnem zastosowaniu zasady samostanowienia, nie krzywdząc przez podziały terytoryalne żadnej strony, umożliwiając mimo to tworzenie okręgów samorządnych np. wedle projektu drugiego (9 Z em) a przez usunięcie przykrej zawsze opieki jednego narodu nad drugim spowodowałby w bliskiej nawet przyszłości złagodzenie tarć narodowościowych.

W ożywionej dyskusyi przemawiali pp. Rybicki, Weksler, Bartel, Rodakiewicz, Majerski i inni, żądając różnych wyjaśnień i wypowiadając swe poglądy lub uwagi krytyczne.

Dalszą dyskusyę odłożono do następnych posiedzeń, postanawiając jednocześnie, że posiedzenie sobotnie ma być poświęcone sprawom programowym i organizacyjnym.

O PRAWA NIEMCÓW W POLSCE.

Warszawa, 20. października.

(PAT.) Z Berlina donoszą, że rokowania z Polską wzięły obrót zadowalający. Rząd niemiecki stara się przedewszystkiem zapewnić Niemcom, mieszkającym w Polsce, jako też na terytoryach plebiscytowych na wypadek ich przyłączenia do Polski daleko sięgające prawa prywatne i publiczne.

Soboń desygnowany na naczelnika czerezwyczajki w Polsce.

Warszawa, 21. października.

(Telef.) (G) Aresztowany Wacław Soboń był głównym agitatorem strajku rolniczego. Jest to komunista. Znaleziono u niego wiele papierów kompromitujących. Stwierdzono, że komuniści w nadziei, iż uda im się spowodować teror bolszewicki w Polsce przeznaczyli Sobonia na naczelnika czerezwyczajki w Polsce.

ŻYDZI NIE CHCĄ ODPOCZYNKU NIEDZIELNEGO.

Warszawa, 20. października.

(Telef.) (m) Do marszałka Trąmpczyńskiego udała się delegacya centralnego związku rzemieślników żydowskich z prośbą o usunięcie odpoczynku niedzielnego dla gmin żydowskich. Marszałek odpowiedział, że osobiście jest zwolennikiem jednolitości dnia odpoczynku, jak to nawet w Niemczech ma miejsce. Morgenthau również przyznał, że dzień odpoczynku powinien być jednolity.

NOWY „MISYONARZ" OD POGROMÓW ŻYDOWSKICH.

Warszawa, 20. października.

(Tel. wł.) (m) Paryski korespondent „Gazety warszawskiej" mówił z generalnym sekretarzem Ligi obrony praw człowieka Guernutem, który udaje się do Polski celem stwierdzenia, ile jest prawdy w doniesieniach pewnej części prasy o rzekomych pogromach żydowskich. Pobyt Guernuta w Polsce będzie miał charakter prywatny. Liga nie godzi się na przyznanie żydom autonomii narodowej w Polsce i jeśli się przekona, że postulat ten jest podnoszony przez większość żydów otwarcie wystąpi przeciw tym uroszczeniom.

Pogromy żydów w Rydze.

Wiedeń, 21 października.

(Telef.) (fr.) Wedle doniesienia kopenhaskich dzienników, w Rydze po wydaleniu Niemców, miało przyjść do pogromów żydowskich a to z tego powodu, że żydzi mieli Niemcom dawać sygnały, gdzie mają strzelać.

Sny o potędze w. ks. Cyryla.

Wiedeń, 21 października.

(Telef.) (fr.) Frankf. Ztg. donosi, jakoby w. ks. Cyryl (siostrzeniec cara), który rzekomo przebywa w Berlinie, finansował akcye gen. v. d. Goltza. Miał on to czynić dlatego, ponieważ żywi nadzieję, że po sukcesach Goltza będzie mógł wstąpić na tron rosyjski

ZA CZTERY DNI ROZPOCZNIE SIĘ BLOKADA ROSYI.

Wiedeń, 21 października

(Telef.) (G.) Z Bazylei donoszą: Wedle informacyi z Paryża ogólna blokada Rosyi rozpocznie się 25 bm. Chodzi o jaknajskuteczniejsze poparcie w ten sposób operacyi, podjętych przeciw czerwonej gwardyi.

PETERSBURG ISTOTNIE OBSADZONY PRZEZ JUDENICZA.

Wiedeń, 21 października

(Telef.) (G.) Z Lyonu donoszą: Wedle urzędowego doniesienia iskrowego ze strony angielskiej, potwierdza się wiadomość o wtargnięciu Judenicza do Petersburga. Sazonow otrzymał z ambasady rosyjskiej telegram, donoszący urzędowo, że Petersburg został obsadzony przez Judenicza.

ŁUPY ZABRANE PRZEZ BOLSZEWIKÓW W KIJOWIE.

Wiedeń, 20 października.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Zajęcie Kijowa przez bolszewików nastąpiło tak niespodziewanie dla Denikina, że armia jego nie zdołała nic wywieźć z miasta. W ręce czerwonej armii wpadła olbrzymia ilość zdobyczy, a przedewszystkiem wiele armat, karabinów maszynowych, zwykłych i amunicyi, oprócz tego znaczne tabory.

Denikińcy podjęli kontrataki, które jednak nie zdołały powstrzymać pochodu bolszewików.

800 MILIONÓW RUBLI ZRABOWANYCH.

Wiedeń, 20 października.

(Telef.) (u) Biuro korespondencyjne donosi z Odessy, że partyzanci bolszewiccy, którzy przedarli się przez front, otoczyli koło Fastowa pociąg denikiński i zrabowali z niego około 800 milionów rubli.

ARMIA DENIKINA KOŁO KIJOWA ZAGROŻONA.

Wiedeń, 20 października.

(Telef.) (u) Z Kijowa donoszą: Armia bolszewicka przez zaatakowanie przez Denikina na zachód od Kijowa postawiła w bardzo krytycznem położeniu armie ochotnicze, zagrażając w ewentualnym dalszym pochodzie tyłom Denikina.

KLUB MONARCHISTYCZNY W BUDAPESZCIE LICZY NA POPARCIE ANGLII.

Wiedeń, 21 października.

(Telef.) (G.) „Neue Freie Presse" donosi, że w Budapeszcie utworzył się klub monarchistyczny, mający na celu skupienie wszystkich, którzy chcą przywrócenia władzy monarszej na Węgrzech bez względu na to czy na tronie osiedzie Habsburg, czy też monarcha innego rodu. Organizatorowie liczą się z tem, że Ameryka i Francya będą się przeciwiały ich dążeniom, natomiast spodziewają się poparcia ze strony Anglii.

Po ratyfikacyi pokoju — zbrojna interwencya w Meksyku!

Wiedeń, 21. października.

(Telef.) (G). „Telegraphen Compagnie" donosi z Rotterdamu: Sfery amerykańskie wyrażają przekonanie, że wkrótce po ratyfikacyi traktatu pokojowego przystąpią Stany Zjednoczone do zbrojnej interwencyi w Meksyku. Ameryka musi to uczynić dlatego, ponieważ Anglia zagroziła iż dla obrony swoich obywateli będzie ewentualnie musiała przedsięwziąć zbrojną interwencyę w Ameryce.

Po zamknięciu numeru.

(PAT.) Naczelnik Państwa odjechał dziś o godz. 12 m. 15 w nocy osobnym pociągiem z powrotem z Krakowa do Warszawy.

(PAT.) Generał Dowbór Muśnicki udał się z orszakiem oficerów wielkopolskich do katedry wawelskiej, gdzie złożył wieniec na sarkofagu Kościuszki.

(PAT). Z żałobnej karty. W Mogile pod Krakowem zmarł członek Zakonu OO. Cystersów ks. O. Gerard Kowalski w 33 roku życia, znany w kołach kulturalnych miłośnik sztuki, współpracownik komisyi historyczno-filologicznej akademii umiejętności.

Otwarcie seminaryum podlaskiego. (Telef.) (G) Z Janowa Podlaskiego donoszą, że w obecności biskupa odbyło się tam uroczyste otwarcie seminaryum duchownego, przeznaczonego dla Podlasia.

Kobiety na Politechnice lwowskiej. (PAT) „Monitor" z 20 bm. zamieszcza rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie przyjmowania kobiet do szkoły politechnicznej we Lwowie, w charakterze słuchaczek zwyczajnych.

Przebudowa dworca warszawskiego. (Telef). Minister kolei żelaznych Eberhardt oświadczył w sprawie dworca centralnego w Warszawie, że przebudowa dworca warszawskiego jest postanowiona. W Warszawie będą dwa dworce, drugi mianowicie na Pradze. Przed wojną koszta przebudowy dworca centralnego obliczano na 37 milionów rubli. Obecnie zaś przy podrożeniu materyałów i robocizny koszt ten wzrośnie bardzo znacznie. Roboty będą podjęte jeszcze w bieżącym roku.

Wicekonsul ameryk. okradziony. (Telef.) (G) Z Warszawy donoszą: Wicekonsul amerykański, który mieszkał w pewnym pensyonacie przy ul. Marszałkowskiej, został okradziony; zabrano mu przedewszystkiem całą jego garderobę.

Z Colosseum. Najświeższy program tego ulubionego przez publiczność miejsca rozrywki znowu przynosi nam wielce urozmaiconą wiązankę produkcyi. Znakomity pod każdym względem jest humorysta warszawski **Edward Reden**, który już po pierwszym występie zaskarbił sobie sympatyę publiczności, a swoim doskonałym repertuarem i wykonaniem wywołuje salwy szczerego śmiechu i oklasków. Produkcye psów śmiało nazwać można „dziwem tresury" przynoszą one zaszczyt p. **Riedos**, dyrektorowi tej jedynej w swoim rodzaju trupy. Zadziwiające igrzyska skaryjskie rodziny Kremo są niezrównane i wywołują sensacye. Mile wita publiczność pieśniarkę warszawską **Maryę Wilczyńską**, która posiada wszelkie warunki sceniczne — piękność, miły głosik i werwę. Nieustanne wybuchy śmiechu towarzyszą bardzo wesołej aktówce „Gdzie spodnie", w której p. Bajon, Mo[illegible]ski, Nawrocki, panie Zarembianka i Kawecka [illegible] wodzą i dobrą grą odnoszą sukces zasłużony. Akt na bambusie **Fredy i Marta**, tancerze **Rondje i Bartakof**, komik muzykalny **Angeli** i żonglerka na drucie **Violetta** uzupełniają program, który należy do najlepszych z dotychczas widzianych.

Dezercya urzędników policyjnych.

Lwów, 21. października.

(y) Z powodu nastąpić mającej reorganizacyi policyi lwowskiej, urzędnicy konceptowi starają się masowo o przeniesienie do innych urzędów. I tak radca **Kotowicz**, wniósł podanie o przeniesienie do Warszawy, st. komisarz **Kwaśniewski**, zamianowany starostą, przydzielony został do namiestnictwa, komisarz **Skrzynlarz** jest na powiecie, obecnie zaś st. komisarz **Pisarski**, komisarz **Rudek** i **Więckowski**, wnieśli podania o przeniesienie ich do namiestnictwa, a koncypiści dr. **Piątek** i **Zaleski** ustępują zupełnie ze służby rządowej i mają zamiar poświęcić się kupiectwu.

O chwale i nędzy żołnierza polsk. we Francyi.

Lwów, 21 października.

Pod powyższym tytułem p. Anna Ludwika Czerny wygłosiła ub. soboty w Cercle francais pięknie wystylizowany odczyt. Temat zupełnie dotąd u nas nieznany. Z dumą lecz z bolesnem zdziwieniem dowiedzieliśmy się, jak kolonia polska we Francyi wystawiła 15% ochotników w armii francuskiej, jak projekt utworzenia legionu polskiego rozbił się o intrygi rosyjskie, jak polscy ochotnicy okryli się chwałą — ale i do nogi prawie wybici zostali pod Caronsy w r 1915.

Następnie tak ciężki los spotkał ich, że braciom z zaboru rosyjskiego pozwolono wstąpić do regularnych pułków francuskich, innych zaś zesłano do Maroka i tu, a także w Dardanelach, w Salonikach do końca wojny walczyli we wielkiej mitrędzę ale i z wielką chwałą dla imienia polskiego. Aż z końcem 1917 r. wcielono nieliczne resztki do armii Hallera. I tu późno wprawdzie, lecz niemniej wyraźnie prezydent Poincare uznał ich zasługi uprzednie, dekorując krzyżem zasługi sztandar polski, za ich krew przelaną pod Caroncy, pod Ypres, w Argonach, w Maroku, pod Verdun, w Dardanelach. Z licznych wyjątków z ich listów dowiedzieliśmy się, jak w rowach Argonów lub w piaskach Sahary żołnierze nasi cierpieli i tęsknili do Ojczyzny, jak gryźli się z niepokoju za rodziną, za Polską, lecz także jak wielki duch ich ożywiał, jak czyny swe i cierpienia Polsce ofiarowali, jak nigdy o Polsce nie zwątpili, w Piłsudskim wodza swego widząc. Cześć im! Obok Legionów, obok niezmordowanej P. O. W., obok ułanów Krechowieckich, obrońców Lwowa, winni żołnierze owi zająć miejsce im należne w miłości i pamięci wszystkich Polaków.

Mały felieton.

CHARLES BAUDELAIRE.

„LA CLOCHE FELEE".

Jakaż to gorzka rozkosz, gdy w noc śnieżną, (mroczną
w kominku ogień huczy, dymi się i pali,
gdy na głos srebrnych dzwonów wynurzać się (poczną
widziadła lat minionych z zapomnienia fali!

Szczęśliwe owe stare, wysłużone dzwony,
co jednak całe jeszcze i rdzą nie przeżarte
biją głośno, radośnie, srebrzystemi tony,
niby ów stary wiarus, pełniący swą wartę!

Lecz u mnie — dzwon mej duszy pęknięty na (dwoje —
więc kiedy go czasami do śpiewu nastroję,
aby rozprószyć nocy zimnej smutne mroki —

Głos jego zabrzmi raczej niby jęk głęboki
ginącego żołnierza, co skrwawiony — blady —
bezsilny — gaśnie cicho — wśród trupów gromady

Przełożył **Kazimierz Rychłowski.**

Lwów, 13. października 1919.

Zebranie rodzicielskie w sprawie skautingu.

Lwów, 21 października.

Dnia 1. października odbyło się w sali Tow. pedagogicznego zebranie sfer rodzicielskich w sprawie skautingu, zwołane przez Miejscową komendę drużyn męskich we Lwowie. Według porządku dziennego komendant miejscowy X. Szmyd zdał sprawę z wakacyjnych kolonii skautowych. Kolonie urządzono przy pomocy komitetu „Dzieci na wieś" i T. O. M. w dwóch miejscowościach: w Budzowie koło Makowa i Szczyrzycu koło Limanowej. Korzystało z nich ogółem 120 skautów. Tak jedna jak i druga kolonia prosperowała bardzo dobrze. Korzyści tak pod względem fizycznym, jak moralnym były duże. Chłopcy zaskarbili sobie miłość i poważanie u miejscowej ludności, która żegnała odjeżdżających z prawdziwym żalem. Według programu skautowego nie zaniedbano obok ćwiczeń także i wycieczek. Skauci zwiedzili zachodnią część Małopolski, byli w Lanckoronie, Kalwaryi zebrzydowskiej, Zakopanem, Krakowie, Wieliczce, a wkońcu na Jasnej Górze. Wszędzie spotykali się z oznakami sympatyi i życzliwości. Szczególną wdzięczność za życzliwość i poparcie wyraża komenda OO. Cystersom w Szczyrzycu, ks. proboszczowi Zielińskiemu w Budzowie, oraz pp. Naczelnikom stacyi w Krakowie i w Suchej.

Po złożeniu sprawozdania komendant zwrócił się do obecnych z prośbą, ażeby podnieśli w dyskusyi nie dodatnie strony kolonii, bo te podnoszono już tak ustnie, jak w prasie, lecz ujemne. Na ich podstawie komenda obmyśli środki, aby ustrzedz się ich w przyszłości. Mimo tej prośby nie podniesiono żadnych ujemnych momentów, przeciwnie wyrażono votum zaufania dla kierownictwa.

Następny referat o współdziałaniu rodziców ze skautingiem wygłosił również X. Szmyd. Na podstawie tego referatu uchwalono następujące wnioski praktyczne:

1) **W najbliższym czasie komenda miejscowa utworzy z grona ludzi, pragnących współdziałać ze skautingiem, tak z grona rodziców lub z poza nich komisye, która ma utrzymywać stały kontakt z komendą i starać się o polepszenie materyalnych warunków drużyn.**

2) **Przy każdej drużynie powstaną w najbliższym czasie osobne patronaty, utworzone z grona rodziców danej drużyny. Zorganizowaniem tych patronatów zajmą się drużynowi.**

W wykonaniu pierwszej uchwały komenda miejscowa zaprasza chętnych chcących trochę czasu poświęcić dobrej sprawie, do utworzenia komisyi dla spraw skautowych. Zgłaszać się można w komendzie skautowej, ul. Zimorowicza l. 8 w godzinach urzędowych od 6—7 wieczorem we wtorki, czwartki i piątki.

Walka z tyfusem plamistym.

Lwów, 21 października.

(mg) Wczoraj o godz. 6 wiecz. obradował w sali posiedzeń magistratu subkomitet Komisyi epidemicznej, wybrany dla akcyi czyszczenia osób i mieszkań pod przewodnictwem dra Pappego. Zastanawiano się nad sposobami jak najsprawniejszego przeprowadzenia masowych kąpieli i skłonienia do nich ludności. Akcya ta rozpocznie się w najbliższym czasie, gdy przybędzie amerykańska kolumna kąpielowa. O dniu i godzinach kąpieli, której mieszkańcy poszczególnych ulic mają się poddać, będą zawiadamiały po domach specyalne patrole sanitarne, złożone z członków M. S. O. i obywateli danych ulic, wyznaczone przez Komitet.

Przymus narazie stosowany nie będzie, gdyż ludność niezawodnie zrozumie wielkie niebezpieczeństwo epidemii, grożące wskutek zaniedbania czystości i sama podda się kąpieli i oczyszczeniu odzieży. Gdyby jednak wezwanie nie odniosło skutku, władza miejska będzie się musiała uciec do przymusu, którego prawo przysługuje w tym wypadku magistratowi. Patrole sanitarne wydawać będą ludności asygnaty na wapno do bielenia mieszkań.

Bezpośrednio po tem posiedzeniu zebrał się subkomitet propagandy czystości pod przewodnictwem dra Piseka. Omawiano drogi, jakiemi należy przekonywać społeczeństwo o konieczności walki z epidemią. O sposobach tej walki ma być pouczona zarówno inteligencya, jak i warstwy robotnicze, a zwłaszcza najuboższa ludność W tym celu postanowiono działać zapomocą prasy, odczytów, powsz. wykładów uniwersyteckich, pogadanek w szkołach, objaśnień kartkowych w tramwajach, kolejach itp. Ważną rolę w tej akcyi odegrać może duchowieństwo wszystkich wyznań, które uproszone będzie przez Komitet o odpowiednie pouczenie ludności z ambon.

O zgwałcenie i grabież.

(Z sali sądowej).

Lwów, 21 października.

(o) Ubiegłej soboty przed tutejszym sądem polowym D. O. G. we Lwowie stanęli trzej młodzieńcy: Wacław F7., Gustaw L. i Emil C., wszyscy jednoroczni sierżanci, w wieku lat 19—24, oskarżeni o to, iż 28 czerwca br. na cmentarzu stryjskim we Lwowie dopuścili się haniebnego gwałtu na niejakiej Helenie Z., przyczem zabrali jej z torbki sto koron, którą to kwotę miała przeznaczoną do poczynienia zakupów zaleconych jej przez matkę.

Przebiegu rozprawy, w której przewodniczył p. major Göttinger, oskarżał prokur. major Róg, oskarżonych bronił dr. Link, lubo badzo ciekawej, zarazem żywo ilustrującej demoralizacyjny wpływ wojny na młodzież o niewyrobionym charakterze i słabej woli, z powodu zarządzenia jej tajności dla mnogości scen nader drastycznych, niestety podać nie możemy.

Epilogiem jej był wyrok ogłoszony późnym wieczorem, mocą którego oskarżonych uznano winnymi zbrodniczego postępku i skazano: Gustawa F. na 5 mies., zaś Wacława F. i Emila C. na 4 mies. ścisłego aresztu, oraz na degradacyę do szeregowców. Oskarżeni wyrok przyjmując celem ekspiacyi proszą o odesłanie ich na front.

Z DNIA.

JAK SIĘ ROBI PASEK?

Zdawałoby się, że jest to w naszych czasach — „sekret Poliszynela"... A jednak nadunął się nam świeżo tak klasyczny przykład z tej pięknej dziedziny, że nie możemy powstrzymać się od chęci przedstawienia tej sprawy naszym Czytelnikom. Oto niedawno pojawiły się na targu winnym w Wiedniu wielkie transporty lekkiego, dobrego wina włoskiego z rodzaju „Chianti", t. zw. „Val di Sieve". Biorąc pod uwagę jakość jego, zawartość alkoholu etc. można przypuszczać, że we Włoszech kosztowało mniej więcej 4 liry, tj. 28 mniej więcej naszych koron za butelkę. Kiedy przed miesiącem dojechało do Krakowa, kosztowało już 49 kor.! Przyjmując nawet dosyć znaczny procent na zarobek dla pośredników, na koszta transportu, cło itd. przyznać trzeba, że biednym Krakowianom ich dostawcy wcale drogo kazali płacić za rozkosz napicia się „Chianti". Cóż jednak dzieje się dalej? Oto pokazało się, że pragnienie Krakowa po tylu latach powściągliwości przymusowej jest jako morze nieprzebrane i „Chianti" zniknęło z targu z szybkością błyskawiczną. W dwa czy trzy dni pojawiło się — rzecz prosta znowu — ale kosztowało teraz już 55 kor.! Widać transport z dworca, gdzie leżały dalsze zapasy nierozpakowane był tak kosztowny...

A ciąg dalszy tej historyi?

Ten ciąg dalszy obchodzi już — Lwowian. „Val di Sieve" pojawiło się bowiem i na targu lwowskim, mianowicie naprzód w handlach w sąsiedztwie dworca, gdzie cena początkowo była naturalnie taka, jaka w Krakowie na końcu, t. j. 55 kor... Po paru dniach ponętny towar z peryferyi miasta zbliżył się do środka stolicy i wtedy naturalnie podskoczył już na 60 kor. za butelkę np. w sklepie p. Schneidra u początku ul. Kopernika. Mój Boże — wszak jak zaznaczyliśmy już, transport jest dziś taki drogi, a z „Gródka" na Kopernika jest przecie dobry kawał.

Ale na tem jeszcze nie koniec... Bo co się okazuje: Oto widać wino to ma taką naturę, że transportowane z miejsca na miejsce, choćby nawet tylko o kilkanaście kroków natychmiast podskakuje w cenie! Oto obecnie w handlu p. Salomona Winda, oddalonym od sklepu p. Schneidra dosłownie o kilkanaście kroków — butelka „Val di Sieve" kosztuje już 70 kor...

Poleciliśmy poczynić naszemu matematykowi redakcyjnemu stosowne obliczenia i okazało się, że gdyby jakiś lekkomyślny Lwowianin zrobił sobie przyjemność wypicia flaszki tego włoskiego cienkusza n. p. w parku Łyczakowskim — to musiałby zapłacić za tę satysfakcyę — 37 tysięcy koron...

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 21. października o godz. 7 wiecz.: po raz 12 „Sułkowski", trag. w 5 akt. Stefana Żeromskiego z p. Januszem Kozłowskim w roli tytułowej.

We środę, 22. października o godz. 7 wiecz.: „Róża Stambułu", operetka w 3 akt. J. Brammera i A. Grünwalda, muzyka Leona Falla.

We czwartek, 23. października o g. 7 wiecz.: po raz pierwszy „Kawiarenka", krotochwila w 3 akt. Tristana Bernarda.

—

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś i codziennie do czwartku 23 bm. włącznie. Program inauguracyjny: Prolog — S. Michałowski z udziałem całego zespołu. „Szanteklerek", bluetka M. Domosławskiego (J. Szymulska, M. Halicz). Gościnny występ! Olga Żelska, tancerka teatrów warszawskich. „Madelon", piosenka francuska J. Wilma (Anda Kitschman, M. Windheim). „Człowiek o trzech głowach", farsa Rujwida. Nadto najnowsze numery solowe wykonają Anda Kitschman, Seweryn Michałowski, Marek Windheim. Początek o godz. 7.30.

—

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Wtorek 21 paźdz. o godz. 7.30 wieczór: „Jak on okłamał jej męża", komedya z angielskiego; „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem; „Debiutantka", wdewil z tańcami.

Środa 22 października o godz. 7.30 wieczór: Po raz ostatni „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem; „Debiutantka", wodewil z tańcami; „Jak on okłamał jej męża", komedya z angielskiego.

—

„Czarny kot" w sali „Casino de Paris" ulica Rejtana l. 3. Piotr Kitzman, Henio Domański, Władysław Lin, Oleś Olesławski, Mela Dolińska Raun Safetti.

—

RZYM STOI NA WZGÓRZACH, WENECYA NA LAGUNACH, A LWÓW NA BŁOCIE.

Requiem C. Saint-Saens'a zostanie wykonane dnia 26 b. m. o 12 w południe w sali Towarzystwa Muzycznego przy ul. Chorążczyzny 7. Wykonawcy prof. Dianni, Helena Kowalska, Stanisław Lipanowicz, Marya Małecka oraz chór i orkiestra Towarzystwa Muzycznego z współudziałem orkiestry teatru miejskiego. Dochód na rzecz towarzystwa „Straż mogił polskich bohaterów".

Ogromnym powodzeniem cieszy się grany w teatrze lit. art. „Czwórka" (ul. Szaszkiewicza 5, naprzeciw żandarmeryi) program inauguracyjny. Szczególnie podoba się piosenka J. Wilma „Madelon", śpiewana w oryginalnych kostyumach przez Andę Kitschman i Windheima. W program wchodzi nadto bluetka Domosławskiego „Szanteklerek" w wykonaniu J. Szymulskiej i M. Halicza, tańce Olgi Żelskiej i świetnie grana farsa p. t.: „Człowiek o trzech głowach". Wieczór rozpoczyna oryginalny prolog karciany z udziałem całego zespołu. — Początek o g. 7.30 wieczór, bilety wcześniej w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka l. 8).

(mg) **„Wieczór wróżb".** Raut projektowany przez ruchliwe Towarzystwo „Ochrona Dziecka" przybiera coraz konkretniejsze formy. Szereg posiedzeń komitetu ściśle ustalił już program, w sobotę zaś odbyło się w tej sprawie liczne zebranie pań z przewodniczącą Towarzystwa p. Abrahamową na czele. Specyalna komisya pod przewodnictwem p. Lisiewiczowej pracuje gorliwie, by raut ten zaliczyć można do najmilszych wieczorów rozpoczynającego się sezonu. Już sama nazwa rautu „Wieczór wróżb" budzi nadzieję niezwykłego spędzenia czasu. Kto pragnie więc za pomocą pięknych rączek nadobnych wróżek uchylić zasłonę kryjącą tajnie jego losów, niech pośpieszy 25 listopada do sal Kasyna wojskowego, gdzie odbędzie się „Wieczór wróżb", a tem samem przyczyni się do zasilenia funduszów tak bardzo w obecnej dobie potrzebnych na prowadzenie ochronek utrzymywanych przez Towarzystwo „Ochrona Dziecka".

Wiadomości osobiste. Znany lekarz lwowski, specyalista chorób dziecięcych dr. Kreiner Emanuel, powrócił i ordynuje jak zawsze, przy ul. Strzeleckiej l. 2, I p.

(g) **Ofiarą pomyłki** niekiedy padają nietylko pisma, ale nawet urzęd. prot. policyjne. Przed kilku dniami zamieściliśmy na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z tego źródła notatkę o zajściu przy ul. Legionów, w którem podchor. Urman z 40 pp. interweniując w sprawie aresztowanego złodzieja umożliwił mu ucieczkę. P. Urman zwraca się do nas obecnie z wyaśnieniem tej niesłusznie go krzywdzącej sprawy. W rzeczywistości rzecz przedstawia się w ten sposób, iż żołnierz policyjny przyaresztowawszy chłopca, sprzedającego papierosy, miał się nad nim znęcać w sposób niemiłosierny, bijąc go kolbą po okrwawionej głowie. Podchor. Urman przechodząc tamtędy przypadkiem, nie dozwolił na dalsze katowanie wyrostka, który korzystając z tego, umknął. Jak nas informuje p. U., żołnierz, który aresztował chłopca, został za nieludzkie postępowanie osadzony w aresztach.

(—) **Srebrna papierośnica** z napisem „Meinem bravem Unteroffizier zum Hochzeitstage 24/6 905 — Novak Hauptmann" jest do odebrania w biurze depozytów IV dep. policyi.

(—) **Kradzieże w tramwajach.** W tramwaju K. D. skradziono wczoraj Janowi Morozowi portfel z 357 koron. — W tramwaju Ł. D. zaś skradziono wczoraj Leonowi Wodzińskiemu dwa zegarki, a to złoty męski i metalowy damski, wartości 1200 kor. Zegarki skradzione dziś właśnie poszkodowany odebrał od zegarmistrza z naprawy.

(—) **Przepadła z prowiantami.** Przed 14 dniami Klara Hirsch, zamieszkała przy ul. Wolność 16, wysłała swą sługę Matylde Schilling na prowincye na zakupno prowiantów dając jej 300 kor. Sługa dotychczas nie powróciła z prowiantami.

KOMUNIKATY.

Zarząd Oddziału P. T. P. zawiadamia, że 22 i 23. bm. odbędzie się w sali P. T. P. ul. Zimorowicza l. 17, o godz. 7 w. wykład prof. A. Passendorfera p. t.: „O zasadach nowej pisowni polskiej".

Sekcya Recepcyjna „Cercle francais" urządza we wtorki od godz. 5 popoł. five o clock tea w lokalu tow. Jagiellońska 1. — Wstęp dla członków oraz gości zaproszonych 10 kor. wraz z podwieczorkiem.

Polskie Towarzystwo Politechniczne. We środę, dnia 22. października o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) zebranie członków, na którem inż. Tadeusz Gajezak złoży sprawozdanie o stanie naprawy taboru polskich kolei państwowych.

—

Na srebrnym ekranie.

Alraune.

Premiera w kinoteatrze „Kopernik".

Słynna na obu półkulach świata powieść Heinza Ewersa — przeniosła się... na srebrny ekran, by stamtąd czarować nas swym egzotycznym czarem. Jej tajemniczość, legendarność i niezwykłość uwypukliła się i wskutek tego silniej wpija się w pamięć rysunek tej opowieści — z dziwnych dziwnej.

Autor jej, wzorując się na Hoffmanie, stworzył rzecz arcyciekawą, podparł argumentami naukowymi i oplótł powojami erotyzmu znaną tęsknotę ludzką za człowiekiem, stworzonym dzięki myśli ludzkiej. Stanąć ponad naturą, zdobyć jej tajemnicę, było od dawna marzeniem człowieka. Znaczyłoby to bowiem rozwiązać tajemnicę życia i śmierci.

Marzy o tem również Frank Braun — jakże jednak krwawo mści się na nim jego pomysł! Z wisielca i ulicznicy — wyrasta dziewica, Alrauną zwana. Zła, przewrotna, o dzikich, krwiożerczych instynktach. Twór ten wziął pod swą opiekę profesor ten Brinken. Po kolei Alrauna oplata mężczyzn swym zgubnym czarem i każdy z nich ginie. Bo Alrauna nietylko szczęście przynosi. Przynosi ból, rozpacz i śmierć, a jednak nikt oprzeć się jej nie potrafi!

Gime Wolf, towarzysz młodości, profesor ten Brinken, szofer, przychodzi kolej na Franka Brauna. Ale nietylko na Brauna. Zimna, wyrafinowana Alraune, uczuwa drgnienie serca wobec tego, który jest jej właściwym ojcem — ona przecież przedewszystkiem zrodziła się w mózgu Braune, jak ongiś w Jowiszowym — Minerwa. I dla tego człowieka właśnie coś, niby serce odzywa się w dziewczynie, zapóźno jednak bo i na nią czyha przeznaczenie. Ten, który ją wywołał z nicości, ten sam człowiek spycha ją tam z powrotem. Alrauna jest posłuszna wołaniom księżyca. W noce, wysrebrzone jego światłem wstaje i po szczycie pałacu, na zawrotnej wyżynie chodzi. Głos Brauna budzi ją i kaprysem ongiś przez tego człowieka stworzona, ginie, rozbijając swą piękną głowę.

Uwagę widza, utrzyman w ciągłem napięciu, podsyca piękność obrazu. I mimowoli zaczyna coraz uporczywiej snuć tę myśl o stworzeniu człowieka. Czy by to było istotnie z pożytkiem dla nas? Opowiadają stare księgi, ż jeden z żydowskich uczonych spreparował człowieka i trzymał go w szklanem nakryciu. Gdy już wszystko było gotowe i uczony zamierzał uwolnić swój twór z dotychczasowego siedliska, człowiek ów uczynił pierwszy ruch. I wiecie jaki to ruch był? Ten „człowiek", człowiekowi ducha winien, pogroził mu palcem. Wówczas uczony zniszczył swój twór. Czy Ewers pisząc Alraune, ukazując ją nam tak złą, tak brzydką w swej piękności, nie chciał równocześnie powiedzieć, iż nie warto naturze wydzierać tej tajemnicy. Cokolwiek jednak myślał autor „Mamalvi", utwór jego okazał się znakomity dla kinoteatru i dał publiczności chwilę niezwykłego przeżycia. Typ kobiecy, nie nowy zapewne w swych przywarach i pragnieniach, ale fascynujący został tu stworzony i umotywowany, trudno, aby córka zbrodniarza i ulicznicy była inna. A jeśli krzyk za sercem, za duszą w niej wzbiera, jest już zapóźno.

Nie ulega wątpliwości, że tout Leopol przeczyta teraz tę powieść pisaną na srebrnym ekranie akcyą, grą aktorów, pejsażem przepięknym, techniką zadziwiającą. (Śmierć przechodząca wskróś postaci Alrauny i jej przyjaciółki z klasztoru).

A to wszystko kołysane jest muzyką, ilustrującą rozwój dramatu. Niezmiernie miłą i pożądaną nowością jest jest fortepian, odzywający się w pauzach dyskretnie, jakby z oddali, melodyą z Wagnera — to znów Sindingiena.

Nora.

Ekonomista.

Kredyt ulgowy dla rękodzielników.

Lwów, 21 października.

Utworzona przez Ministerstwo przemysłu i handlu Komisya dla udzielania kredytu ulgowego rękodzielnikom i drobnym przemysłowcom, oraz ich zrzeszeniom, odbyła przed kilku dniami pierwsze posiedzenie, w którem wzięli udział zamianowani przez Ministerstwo członkowie, a w szczególności Dr. Józef Schoennet, dyrektor Patronatu przemysłowego jako przewodniczący Komisyi, pp. Cirin, Florsch, Perler, Schirmer, i Tkacz, jako członkowie Komisyi, oraz pp. Bendel, Getritz, Höflinger, Kotowicz i Szpondrowski, jako zastępcy członków, a nadto reprezentant Ministerstwa Skarbu p. radca dw. Morawski, oraz naczelnik biura Komisyi p. radca Lange. Komisya przedyskutowała wydane przez Ministerstwo przemysłu i handlu rozporządzenie wykonawcze do ustawy o kredycie ulgowym z 30 maja 1919, oraz projekt regulaminu Komisyi i zaproponowała cały szereg zmian odnoszących się do wysokości kredytu, czasokresu spłaty, sposobu i formy zabezpieczenia pożyczek. Narazie stosownie do obecnie obowiązujących przepisów będą udzielane pożyczki ulgowe na weksel z 3-letnim terminem spłaty na 5½%, a to do wysokości 10.000 K. przez Komisyę lwowską, zaś powyżej tej kwoty przez Komisyę główną w Warszawie. Podania bez względu na wysokość pożyczki mają być wnoszone do: „Komisyi kredytowej Ministerstwa przemysłu i handlu" we Lwowie, ul. 3 Maja l. 2 (II.p.) ile możności na drukowanych formularzach, wydanych przez Komisyę, które są do nabycia bezpłatnie w biurze Komisyi, w Patronacie przemysłowym we Lwowie (Mickiewicza 5, parter), oraz w Izbie rękodzielniczej. Instytucye finansowe, które za gwarancyą państwową będą wypłacały pożyczki przez Komisyę kredytową przyznane, zostaną oznaczone w najbliższym czasie. Zakres działania Komisyi obejmuje całą środkową i wschodnią Galicyę (50 powiatów). a powiatami granicznymi na zachodzie, należącymi do Komisyi lwowskiej, są powiaty: jarosławski, przemyski, dobromilski i liski.

Kronika „Ekonomisty".

(Sp.) **Rozporządzenie w sprawie fabrykacyi i handlu mydłem.** Urząd walki z lichwą i spekulacyą wydał rozporządzenie, regulujące fabrykacyę i handel mydłem. Rozporządzenie to czyni wyrób mydła zawisły od **koncesyi** rządowej i od zobowiązania się fabrykantów, iż przestrzegać będą przepisów co do sposobu wyrobu i sprzedaży mydła. **Przepisy** te zakazują używania do fabrykacyi mydła tłuszczów, zdatnych do użycia; zawartość tłuszczu w mydle nie może wynosić mniej, niż 63%. Rozporządzenie czyni przewóz mydła kolejami, pocztą lub wozami zawisły od zezwolenia ministerstwa aprowizacyi. **Ceny mydła,** nabytego przez ministerstwo aprowizacyi i opatrzonego pieczęcią min. aprowizacyi, nie mogą przekraczać w handlu detalicznym 6 mk. za funt. Poza tem oznacza fabryka cenę mydła, pozostawionego fabrykom do wolnej sprzedaży. Urząd walki z lichwą i spekulacyą zastrzega sobie zbadanie kalkulacyi dla zadecydowania, czy podana cena jest godziwa. Rozporządzenie zawiera wreszcie postanowienia, mające na celu zapobiegnięcie paskowi. Hurtownik mianowicie może sprzedawać mydło tylko detaliście, detalista tylko osobom prywatnym i to w tych ilościach, jakie zwykle są zakupywane jednorazowo na porzeby gospodarstwa domowego.

(Sp.) **Delegacja instytucyi gospodarczych u min. Bilińskiego.** Min. skarbu przyjął onegdaj przedstawicieli głównych instytucyi gospodarczych, a mian. Central. Tow. Rolniczego, Związku Banków Polskich, Komitetu Giełdowego i Urzędu Starszych Zgromadzenia kupców. Przedmiotem konferencyi była sprawa walutowa. Dzienniki warszawskie donoszą, iż min. skarbu, zamykając obrady, w ciągu których dotknięto wszystkich z walutą związanych kwestyi, mógł stwierdzić zupełną co do celów i głównych linii akcyi zgodność poglądów swoich i przedstawicieli naszego życia gospodarczego.

(Sp.) **Kierownik Urzędu naftowego.** Kierownikiem nowo-kreowanego Urzędu naftowego w ministerstwie skarbu mianowany został p. Karol Kłobassa-Zręcki, przemysłowiec naftowy.

Nowy Wiedeński Dom bankowy. Pan Maurycy Rohatyn, współwłaściciel tutejszego, znanego Domu bankowego Rohatyn i Ulam, otworzył w Wiedniu pod protokołowaną firmą **Dom Bankowy M. Rohatyn** Wiedeń I. Maria Teresienstrasse 10. kantor bankowy i wekslowy. Nowe to przedsiebiorstwo prowadzić będzie obok transakcyi wchodzących w zakres bankowy, także dział towarowy. Główny nacisk kładzie się na nawiązanie ścisłych stosunków handlowych z całą Polską. 18367

Nakładem „Spółki Akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Serwa 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.